

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Poniedziałek, dnia 12 kwietnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszając się, mogą od 11 do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurier”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50. Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 kop. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I szta strona 30 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 k., nekrologi i reklamy 15 k., ogłoszenia zwyczajne 10 k., ogłoszenia drobne 1 i pół k. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień”, Piórkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierz—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Krząż Cesarско-Niemieckiego
le. zarza powiatowego
znajduje się przy ul.
Piórkowskiej 273 l.

Obwieszczenie.

Na mocy § 1 oddziału 4 rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie, dotyczącego władz policyjnych urzędów stanowią dla miasta Łodzi i dla powiatu łódzkiego, że przemennie wydane rozporządzenia policyjne

1. W dzienniku rozporządzeń władz cesarsko-niemieckich w Polsce.
2. W gazetach Łodzi wychodzących publikowane być winny.

Publikacja nastąpi w dzienniku rozporządzeń w niemieckim i polskim języku a w tutejszych gazetach w tym języku, w którym one wychodzą.

Cesarsko-Niemiecki prezydent policji
von Oppen.

Łódź, 5 kwietnia 1915.

Dzieje zabawy.

IV.

Jest poprostu smietniskiem odpadków—w najlepszym razie. Tam, w nizinach społecznych, istnieją warstwy, uginające się pod ciężarem pracy, ale niezłomne nerwowo i nieprzezwyciężone. Wepchnięte w ciasne izdebki i komórki, z konieczności bawią się po za domem, tj. rozrywce przywracają charakter publiczny i odrzucają rygor koszarowy. Zabawa, wolna od capstrzyków, niekrepowana konwenansami i rachubami, niezabarwiona potrzebą reklamy, pozbywa się nieodłącznego swego towarzysza—nudów. Jest może mało artystyczna, ale bądź co bądź, życie w niej tryska. I braknie jej tylko przestworów przyrody, i niema tam dostatku i zbywa czasu. Ale są tam pierwiastki zdrowia! Mielimy nadzieję, że dalszy rozwój dziejowy, zamiat zasady indywidualnej, opierając się na społecznej i innej, szerzej, zamiat walki wzajemnej o zarobek umieszczywistniając solidarność zapasów z przyrodą, wskrzesi i te zanikłe akcesoria, towarzyszące zabawom barbarzyńców.

Ale przyszłość nie będzie przeszłością. Srodki komunikacyjne powiązają glob ziemski w jeden zwarty organizm i umożliwiają prędką transport. Świadome regulowanie produkcji dóbr materialnych i rozwój potęg wytwórczych wraz z doskonaleniem techniki przewozowej wskreślają na podłożu cywilizacji koczowniczy tryb życia. Mogą powstać wzory, o jakich nie śniło się filistrom fantazji. Marzenia amerykańskich, ażeby w Parku Narodowym urządzać paromiesięczne zjazdy młodzieży szkolnej z całych Stanów Zjednoczonych, dają pewne pojęcie, jakie osobliwe nowotwory może ukazać się z czasem. Obóz—uniwersytet w Chatauqua dostarczyłby dalszych pierwiastków duchowych dla obrazu przyszłości. Ale obawiamy się wkroczyć na niebezpieczną drogę rojeń—życie rozwija się tak potężnie, wyłania takie żywioły, że zawsze można narazić się na zarzut mierzenia olbrzyma skałą karłów.

Wokół wojny.

W niemieckiej Afryce.

„Times” ogłasza list pewnego ochotnika, który służy w angielskiej armii, walczącej w południowo-zachodniej Afryce. Ochotnik ów tak opisuje zajęcia przez Anglików niemieckiego miasta Swakopmund: „Niemcy cofnęli się w głąb kraju i pozostawili nam miasto nieuszkodzone, wyludnione, lecz podmianowane. Dwuch naszych żołnierzy ze strażą przednią rozerwał wybuch miny na kawałki. Saperzy zabrali się do odszukania innych min, udało się im wynaleźć je i pousuwać. W mieście nie było ani jednej żywej duszy.

Dla uwiezienia rannych Niemcy posługują się często białą flagą, ale jej nigdy nie nadużywają, owszem, zdarzało się nieraz, że pod osłoną białej flagi zabierali z pola walki i angielskich żołnierzy. Z jeńcami obchodzą się podobno dobrze. W tym w Anglii nie macie wprost pojęcia, jak trudnym zadaniem jest zdobycie niemieckiej części Afryki południowo-zachodniej. Jest to olbrzymi szmat ziemi, a siły niemieckie są wcale znaczne, doskonale rozłożone i znajdują się na pozycjach, które od całego szeregu lat były fortyfikowane. Prócz tego posiadają Niemcy rozgąszczoną sieć kolei żelaznych, co ma duże znaczenie strategiczne, a nadto rozporządzają wielkimi składami broni i amunicji.

Internowanie krążownika „Prinz Eitel Friedrich”.

„Times” donosi z Nowego Jorku: Kapitan Thierichens wreczył urzęd-

nikowi celnemu, Hamiltonowi, który zawiadomił go, że krążownik pomocniczy „Prinz Eitel Friedrich” musi opuścić Newport News przed północą, następującą notę: Zawiadamiam Pana, że zamierzam internować „Prinz Eitel Friedrich”. Odsiecz, której oczekiwałem przybyła widocznie nie dość wcześnie, dla tego liczba i siła krążowników nieprzyjacielskich, które strzegą zatoki, czyni ucieczkę na morze otwarte niemożliwą. Postanowiłem nie narażać zatoki i okrętu na bezużyteczne pewne zniszczenie, dziękuję za życzliwość władz Stanów Zjednoczonych i oczekuję ich rozkazów. Natychmiast po otrzymaniu tego zawiadomienia, poinformowałem władze więcej niż 20 okrętów angielskich, że mogą teraz opuścić wybrzeża.

Urzędowy komunikat austriacki z dn. 10 b. m.

Wczoraj doszło także do zaciętych walk w górach zalesionych, w skrawkach na wschód od przełęczy Użockiej.

Wojska niemieckie zdobyły pozycję na wyżynie, o którą usilnie walczone od 5 lutego i której rosjanie zacięcie bronili. Podczas tego ataku wzięto do niewoli pułkownika i przeszło 1000 żołnierzy oraz zabrano rosjanom 15 karabinów maszynowych.

W dolinie Opor i na terenie, gdzie Stryj bierze swój początek, również rozbiły się zacięte walki nieprzyjaciela przy naszych i niemieckich pozycjach z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Dzień wczorajszy dał nam ogółem 2150 jeńców. Zastępca-szefa sztabu generalnego, von Hoefler, feldmarszałek-lejtenant.

Ultimatum koalicji do Bułgarii?

„National Tidende” donosi z Paryża, że ambasadorzy koalicji w Sofii otrzymali polecenie podjąć wspólne kroki przed rządem bułgarskim i zażądali wyjaśnień w sprawie zażądania pogranicznego z serbami. Zapytanie to nosi charakter ultimatum i odpowiedź na nie musi być dobitna.

Zamach na nowego sułtana Egiptu.

W Kairze na nowego sułtana Egiptu wykonano zamach. W chwili, gdy sułtan opuszczał t. z. pałac wieczorny jakiś młody człowiek strzelił doń z rewolweru. Sprawcę ujęto.

Sułtan pozostał nietknięty, gdyż pewien dworak-włoch na czas zdążył brzoń z ręki sprawcy wytrącić.

Ataki rostan w Karpatach.

Z kwatery austriackiej donoszą telegraficznie pod datą 9 kwietnia:

Podczas gdy na skrzydle wschodnim w Karpatach aż do Zaleszczyk panował wczoraj spokój, ponownie rosła ataki na północ od

przełęczy Użockiej i w okolicy na zachód od Użok. Ataki te nie odniosły żadnego skutku.

O reformę kwesty.

W artykule, umieszczonym w „Kurjerze” z dn. 6 b. m., autor konstatując marne dochody z niedzielnej kwesty ulicznej, twierdzi, że osiągnąć korzystniejsze rezultaty kwesty można przez urządzenie konkursu.

Celem dobitniejszego określenia swego zdania, autor przytacza sposób, na jaki zdobyli się Amerykanie i t. p.

Wobec doniosłości celu, z którym jest związana kwesta uliczna zasiągnęliśmy w tej sprawie informacji u osoby, która organizowała już niejednokrotnie podobne kwesty.

Osoba ta twierdzi, że chociaż w zasadzie zgadza się z autorem, że urządzenie konkursu dałoby korzystne wyniki co do osiągnięcia najlepszego sposobu kwesty, jednakże urządzenie takowego uważa za przedwczesne.

Pragnąc bowiem urządzić konkurs, trzeba by było przedewszystkiem zaspokoić elementarne potrzeby danej organizacji, gdyż na co się zdadza dobre pomysły, wzorowe chęci i dobre czyny jednostek, jeśli w samej organizacji panuje kolosalny chaos.

Elementarne potrzeby Sekcji urządzającej kwesty ulicznej przy K. O. N. P. B., które winny być natychmiast zaspokojone są:

- I) zupełna reorganizacja omawianej sekcji;
- II) w skład tej organizacji wchodzić powinni obywatele a nie ludzie noszący tylko nazwę obywateli.
- III) miasto powinno być podzielone conajmniej na 17 dzielnic;
- IV) kierownictwo dzielnic winno objąć 3 osoby (jeden mężczyzna i 2 kobiety), którzy mają prawo za wspólnym porozumieniem się werбовать według ich uznania kwestarzy i kwestarki;
- V) dzielnicowi winni bezwarunkowo werбовать kwestarzy i kwestarki wśród jedynie im dobrze znanych i nie małoletnich;
- VI) każda dzielnica kwestarzy i kwestarek winna mieć odrębny kolor opasek zaopatrzonej w numera dzielnicy, legitymacje i skarbonki;
- VII) każda dzielnica winna posiadać kontrolera, któryby śledził za tem, aby kwestarze i kwestarki nie przekraczali granic naznaczonego im rejonu;
- VIII) po każdej następującej kwesty kwestarze i kwestarki winni być naznaczeni do innej dzielnicy aby tym sposobem dać możność danym osobom zbierania i w lepszych rejonach;

X) każda dzielnica winna najpóźniej w 3 dni po dokonanej kwesji opublikować wykaz otrzymanej z danej kwesty ogólnej sumy, a nadto w dzielnicy wywiesić wykaz poszczególnych sum otrzymanych z każdej z oddzielnie.

A więc po wprowadzeniu powyższych elementarnych zasad, dopiero można będzie osiągnąć pożądane rezultaty i ewentualnie urządzić konkurs dla otrzymania jeszcze lepszych wyników.

Hens-ki

Z nastrojów.

Oczy na przesmutnej kanwie mego łódz ma, bez steru, w nadmiarzeń [Bytu]
zajęci między barwą chryzylitu [Krainie]
i czy do portu Spełnienia zawinie?

Przebieg na masztach rozpinałem Zagie,
próżno na ładach rozpinałem Szatry,
aż jeden Szczęście zaświeciło nagle
i znów na fale rzuciły mnie Wiatry...

Z głuchym łoskotem walk życiowych,
czuciły Barke na skaliste brzegi... [Hurty]
a gdy do Raju chciałem sięgnąć [Hurty]
ducha i wolę — zasypały Śniegi...

J. Garlikowski.

Kronika

(r) **Urząd pracy.** Przy tułejszym niemieckim prezydium polityki zostanie urządzony urząd pracy, który ma za zadanie, dostarczyć roboty poszukującym miejsca i wykonać pracodawcom brakujące siły robocze. Jak się dowiadujemy nadeszła już z Niemczech zapytania o robotników metalowych (slusarzy, kowali, tokarzy) i o robotników górniczych. Lokal biura pracy mieści się na razie w oficynie domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 108. Zgłaszania poszukujących miejsc będą przyjmowane pomiędzy godzinami 9—12 przed południem. Należy przedstawić papiery legitymacyjne.

(d) **Popis analfabetów.** W sobotę odbył się popis grupy analfabetów, którzy w ciągu 6 miesięcy nauczyli się czytać i pisać.

Popis rozpoczął się nabożeństwem po którym dzieci urosły do Domu ludowego, gdzie zacięli się przedstawiciele głównego Komitetu obywa-

teckiego pp. Suerberstein, Czeraszewicz, Wolczyński, przedstawiciele Sekcji szkolnej, pp. dyrektor Klos, baron Manteufel, Radwański, Tulla, Hirschberg, Stypułkowski, Lipiński, pastor Haurian i członkowie podsekcji pedagogicznej.

Dzieci w liczbie 12 kompletów (około 500) popisywały się czytaniem opowiadań, rachunkami, pogadankami i deklamacją.

Okazało się, że czytają one płynnie ze zrozumieniem, znają dzieje ojczyzny, geografię kraju rodzinnego, oraz posiadają niezbędne wiadomości z dziedziny przyrody. To też popis ten był miłą niespodzianką dla zebranych w dużej liczbie publiczności i rodziców.

Po skończeniu popisu przemówił do dzieci dyrektor Radwański, tłumacząc im konieczność opuszczenia kompletów, aby dać możność nauczenia się czytania ualszym zastępom dzieci analfabetów, oznajmił, że praca nad nimi nie jest zupełnie skończona, ponieważ będą się zbierać dwa razy tygodniowo u swoich nauczycieli i nauczycielek i pod ich kierunkiem będą rozszerzały swoją wiedzę.

Dyrektor Klos w przemówieniu swójem podziękował głównemu Komitetowi obywatelskiemu za dostarczenie środków materialnych na zwalczanie analfabetyzmu i wręczył przedstawicielom Komitetu głównego podpisy wszystkich dzieci, kończących naukę.

(o) **Z komitetu opałowego.** Komitet opałowy prowadzi pertraktacje z pewną firmą we Wrocławiu, w sprawie nabycia, lub ewentualnie, wypożyczenia linii ruchomej kolejki dojazdowej wraz z odpowiednim taborem dla przeciagnięcia takowej od lasów kraszewskich do Łodzi w celu zwózki świętego opalu do miasta.

Dopóki zaś kolejka nie będzie sprawdzona, drzewo zwężone będzie nadal przez ludzi i konie z miasta, za pośrednictwem giełdy pracy. Drzewo opałowe z lasów kraszewskich, przeznaczona jest wyłącznie do rozdawnictwa biednym, ponieważ, skutkiem wysokich kosztów przewozu, cena drzewa zupełnie nie kalkuluje się dla sprzedaży.

(o) **Wymówienie posad.** Firma tow. akc. E. J. Berkowskiego, wypłacająca dotychczas całkowite pensje swym pracownikom, wymówiła im posady od dnia 1 maja.

(m) **Skradzenie dziennikarza.** Niedawno ujawniona została nadzwyczajna zuchwała kradzież, dokonana w mieszkaniu współpracownika „Kurjera Warszawskiego”, p. Alfonsa Dziackowskiego. — Przed

wroczeniem wojsk niemieckich do Łodzi, p. Dz. wyjechał do Warszawy w celu uregulowania rachunków z wydawnictwem, pozostawiając mieszkanie na opiece stróża. Z powrotem już nie mógł wrócić z powodu przerwania komunikacji. — Mieszkanie przez cały czas było zamknięte, wieczorem zaś stróż zauważył, że mieszkanie otwarte i że rzeczy są porozrzucane.

Jak stwierdzono, złodzieje zakradli się do mieszkania, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem i skradli 120 rb. gotówką oraz rozmaite rzeczy domowego użytku i garderobę, ogółem wartości kilkuset rubli. Milicja wpadła na trop złodziei i jednego już aresztowała.

Dalsze śledztwo w toku.

(m) **Echa kradzieży.** W sprawie systematycznej kradzieży ze składu win i delikaterów Okwianowa (Piotrkowska 69) przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że entycep Chaman i Ter-Dawydow okradli swego przedsiębiorcę na sumę 3000 rubli. Kradzione wina i koniaki złodzieje sprzedawali do restauracji łódzkich i to w dostawie pierwszorzędnych.

Winnych osadzono w więzieniu.

(m) **Kradzieże.** Z mieszkania Witolda Rządowskiego przy ul. Juliusza nr. 31, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli różne rzeczy oraz biżuterję, wartości kilkuset rubli.

Na ślad złodziei nie natrafiono.

Z fabryki waty Zelmana Fleka przy ul. Piotrkowskiej nr. 158, niewykryci dotąd złodzieje skradli pasy transmisyjne, oraz rozmaite narzędzia, wartości przeszło 100 rb.

(m) **Podżurtek.** Wczoraj na schodach domu nr. 12 przy ul. Cegielskiej znaleziono w koszyku memowle pięciomiesięczną około pół roku życia licząc.

Podżurtek chwilowo zaopiekował się miejscowy stróż.

(m) **Na gorącym uczynku.** Wczoraj w mieszkaniu Goldrynga przy ul. Długiej nr. 17, przyłapano na gorącym uczynku kradzieży znanego złodzieja Jana Soję.

Osadzono go w więzieniu.

(r) **Kradzież w kuchni robotniczej.** Z XIV kuchni robotniczej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 289 dokonano kradzieży artykułów żywnościowych. Śledztwo w toku.

(x) **Kradzież inwentarza.** Jakóbowi Marczakowi, w Zgierzu, uprowadzono wczoraj parę koni, wartości 300 rb., Andrzejowi Majowskiemu, w Molnej pod Zgierzem, skradziono 3 wieprze, wartości 100 rb.

Jak świadczą ślady, jedną sztukę złodzieje zabili w lesie pobliz-

kim, dwie zaś zaprowadzili do Łodzi.

(o) **Znaczna kradzież.** Wczoraj po poł. z mieszkania J. W. Kepińskiego przy Nowym rynku Nr. 15 dokonano znacznej kradzieży; mianowicie niewykryci złoczyńcy unieśli kasetkę opancerzoną, w której znajdowało się z górą 6000 rubli gotówka. Milicja zaarrestowała służącą Kepińskiego, oskarżoną o współudział w dokonaniu kradzieży.

(o) **Skradzenie piwiarni.** Do piwiarni przy Nowym rynku pod Nr. 7 zakradli się wczoraj złodzieje, którzy dokonali kradzieży gotówką około 2,000 rub., weksli na sumę 3,500 rb., oraz złotej biżuterji i innych kosztowności, razem na sumę około 6,000 rb.

(x) **Szacowanie strat.** Komisja szacunkowa przy Komitecie obywatelskim w Zgierzu dokonała dotychczas obliczeń strat, wynikłych skutkiem działań wojennych — na sumę 1 mil. rb.

Oprócz szkód w dwóch fabrykach i całym szeregu nieruchomości w Zgierzu, komisja oszacowała także straty w 10 dworach okolicznych, w których straty przekroczyły 200.000 rb. Urząd gminy Dobra przystąpił w tych dniach do opisu strat, spowodowanych działaniami wojennymi w Strykowie i wioskach okolicznych.

(x) **Zywność w Zgierzu.** Komitet obywatelski w Zgierzu podał do wiadomości publicznej, że wywóz z miasta wszelkich produktów żywnościowych, jest stanowczo wzbroniony. Mieszkańcy miasta, posiadający zapasy żywności, jak: mąki, kaszy, soli w ilości przewyższającej 200 funtów każdego z tych produktów, w myśli rozporządzenia Komitetu, obowiązani bezwzględnie zawiadomić o tem biuro milicji obywatelskiej.

Za usiłowanie wywozu z granic miasta artykułów żywnościowych, jak również za niezawiadomienie do d. 12 b. m. o posiadanych zapasach, winni będą karani konfiskatą produktów i grzywną do 100 rb.

(o) **Uruchomienie fabryki.** Największa w Zgierzu fabryka manufakturowa akc. tow. A. G. Borsta wywieściła ogłoszenie, podług którego, począwszy od dnia dzisiejszego, od godz. 1 po poł. fabryka zostaje uruchomiona i pracować będzie 6 dni w tygodniu.

(o) **Z Pabjanic.** Z dniem 15 b. m., w Pabjanicach rozpoczęła swą działalność sądy utworzone przez władze niemieckie. Dotychczasowe sądy milicyjne

STANISŁAW BAŁ.

BEZ.

(Z rozmyślań wiosennych).

...Na falę wzburzonego życia — głos czysty, rzewny, głos... modlitewny jest zgrzytem, anachronizmem. Atmosfera przesiąknięta krwią i rozpaczą zdała się zepchnąć ludzkość w mroczne podziemia życia, zabierając zeń wszystko, co dotąd było sakramentem, świętością. Ideaty poszły gdzieś w przepaść bezdenną. Pragnienia, dążenia, aspiracje wzniósł się niby granit, o twarde, nieubiegane życie. Cała mądrość współczesna polega na zabezpieczeniu się w pokarmy żołądkowe. O pokarmach ducha nikt nie myśli. Idee zacieśniły się wokoło najmniej ciekawych zjawisk. Najpiękniejszym kwiatem, wykwitłym na glebie naszej to — kartofle. Ranna i wieczorna modlitwa zamyka się apostrofą do... kartofli.

Spien, kartofle i apatia oświadczyły oświeceniem jestestwem.

Bez ideału — hasło współczesne, jakie zgłoskami koloru kartofla wyryło się na sztandarze Życia.

Pragnienie „bez” stał się nieodłącznym towarzyszem we wszelkich dziedzinach naszego życia umysłowego, społecznego i najbardziej prozaicznego — bo materialnego.

Tomu sławy kładę się wstępny artykuł naszego piśmi., który, roz-

kolwiek udekorowany w grube czarne obwódki, nikogo nie przekonał, nie wzruszył i kto wie, czy wogóle był czytany, gdyby 1-o nie ta okoliczność, że raz jeszcze najbardziej jedyny wyjątek z niego tu przytaczam i 2-o gdyby nie dziwny wypadek, jaki spotkał starego romantyka, zawiadzonego w miłości.

Rzecz w gruncie bagatelna. Ze względu jednak na pierwiastek bzu w niej, którzy wszyscy znudzeni, czy nieznużeni, kartoflarze czy nie-kartoflarze lubią, powtarzam ją „swoimi słowami” gdyż działo się to już bardzo dawno, w czasach podobnych, co prawda, do naszych — w okresie, kiedy w literaturze romantyzm ustępował miejsca pozytywizmowi, a w życiu nie zgęśla ciekawego się nie działo....

W oknach kwaciarni ukazał się biały bez i widokiem swym ścigał coraz to innego przechodnia, który nie mógł się powstrzymać od okrzyku: ach, jaki piękny bez!

Stary romantyk, który dniami całym włócił się po ulicach miasta, był jednym z pierwszych, który dostrzegł bez i z miną, pełną zachwytu zakomunikował to pozytywście.

Wścikły, że romantyka cło wzruszają tysiące żywothych kwestji, samo przez się wysuwających się na porządek dnia naszego życia, wywróconego do góry nogami — odrzekł:

— To nie jest dla mnie żadna nowość! U nas zawsze kłama kwitnął bez, a od dawna wojny był, jest i będzie!

Romantyk szeroko rozwarł oczy i z głębokim wzruszeniem, zapierając oddech w piersiach, słuchał wywodów pozytywisty, którego słowa popłynęły wartkim prądem.

— Ten bez na wystawie kwitnący to importowany z zagranicy!

— Po co nam obcy bez, mały mamy swego!

Bez węgla, bez drzewa, bez nafty, bez mieszkania, bez spokoju!

A ile ludzi bez zajęcia wataś się po ulicach! Iu robotników, robotnic, urzędników, rzemieślników, pracowników, rolników, bez domu, bez posad, bez rodzin.

Najgenialniejsza rada miejska jest bezsilna, gdy jest bez gotówki. Setki dzieci są jeszcze bez obiadu, chociaż niema dnia bez jakiegoś posiedzenia, bez przedstawienia, bez koncertu na rzecz głodnych dzieci!

— A nasze życie społeczne?

Bez sprawiedliwości, bez samorządu!

A instytucje filantropijno-dobroczynne?

Bez zarządów, bez znacznych opiekunów i oświeconych opiekunek.

— A nasi obywatele?

— Bez... nas... na gruntach neutranych!

— A nasze położenie?

— Bez widoków...

Na każdym kroku więc kwitnie u nas bez! Czyż wobec tego potrzebny nam jeszcze Twój importowany?

Romantyk milczał, zdałomu się, że gromy całej wałą się w piersi jego.

Zbladł, posmutniał i po chwilowej pauzie, jakgdyby przekonany i pobity odpowiedział —

— Żyje w obcym mieście, chociaż mam setki znajomych.

Za przykładem filozofa szukam daremno wśród ludzi człowieka. Długa i bezcelowa wędrówka po ulicach miasta zmęczyła mnie i wyczerpała. Kiedyś ujrzał ten biały bez, uroczo kwitnący wśród zachwaszonego życia naszego, kupiłem go i postanowiłem złożyć, jako jedno z technicznych wiesny, u stóp najbliższej mi istoty czułego posagu z marmuru, wyobrażającego kobietę, okutą w stal od stóp do głowy. Rzeźbiarz, znany cynik i rozpustnik, nazwał bóstwo me „kobietą bez skazy”. Jej to właśnie, jej bezskazy złożyłem w hołdzie ten biały bez. Potem długo, długo patrzyłem w jej stalowe oczy, w których tyle dawno! majestatu i dumy widziałem. — a dziś... o, bogi! — wyrwał się krzyk z piersi romantyka.

— Dziś — ze łzą w oku patwił dalej — tyle tęsknoty do życia, tyle szafu z nich wyrytałem, nie zdało mi się, iż bóstwo me lada chwila rozpostrze szeroko swe ramiona i rzuci się z piedestału pierwszemu lepszemu opryszkowi na szyję z krzykiem: — Otm kobieto, jak wszystkie z życia, przeja za wszelką cenę pragnę! Zadaję ciam memu mistrzowi — okut mnie w stal, aby szyderczo nazwać „kobietą bez skazy!” — Nienawidzę go z duszy — jako i ciebie karmelkowy romantyka, który przez lata kajdas za marie nie strzegł!

We wtorek, dnia 13 kwietnia 1915 r., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci

S. + p.

Józefy z Cichockich Książkowej

odbędzie się w kościele św. Józefa o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne na które przyjaciel i znajomych zapraszają

Maż i Dzieci.

W dniu 14 kwietnia o godz. 11 i pół rano w synagodze przy szpitalu, jako w rocznicę śmierci

B. p. Izraela K. Poznańskiego

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo o czym zawiadamia Zarząd Łódzkiego Szpitala Starozakonných fundacji Izraela i Leony małż. Poznańskich.

funkcjonowały w Pabjanicach do ubiegłego czwartku.

— (x) Z fabryk zgierskich. Onegdaj w Zgierzu uruchomiono wykończalnie Warszawskiego i Hofmana, zatrudniającą 40 robotników.

— (r) Z pabjanickiej kolejki dojazdowej. Począwszy od dnia 1 kwietnia ostatni pociąg pabjanickiej kolejki dojazdowej wychodził z Łodzi do Pabjanic, a także z Pabjanic do Łodzi o godz. 9-ej wieczorem.

— (g) Z Gąbina. Ludność miasta Gąbin (gub. warszawska) prawie zupełnie nie odczuwa wojny. Miasto zajęte jest od kilku miesięcy przez władze wojskowe niemieckie, które starają się w miarę możności wytworzyć w mieście warunki normalne. Zwrócono tedy baczną uwagę, aby spekulanci nie podwyższali cen na żywność. Dzięki temu ceny te są naogół średnie. Funt ryby i mięsa kosztuje po 30 kop., chleb do—10 kop. Droga natomiast jest nafta. Władze zajęły się także sprawami sanitarnymi miasta i okolicy. W miejscowościach, słynących z nieprzebytych błot, buduje się nowoczesne szosy. Miasto utrzymuje stały kontakt z okolicą. Jarmarki odbywają się normalnie, jak przed wojną.

— (r) Z Poddębic. Na folwarku p. Ignatowskiego pod Poddębicami z przyzwy dotychczas niewyja-

śnionych, wybuchł znaczny pożar, który objął wkrótce drewniane zabudowania słomą kryte.

Dzięki szybkiej i skutecznej akcji ratunkowej pożar szybko ugaszono z tak pomyślnym skutkiem, że straty nie przekraczają sumy 200 rb. Wnocy z ubiegłego piątku na sobotę nieznanymi złodziejami skradli od Poddębicami wiosejaninowi, Andrzejowi Motylewskiemu konie i wóz wartości rb. 160. Też samej nocy w Poddębicach ze składu towarów kolonialnych Abrahama Witowskiego usiłowano ukraść różnych produktów na ogólną sumę rb. 146. Kiedy złodzieje którzy naładowali już 2 worki zbożycy, zamierzali takowe wpakować na furę i wywieść — spostrzegł ich stróż nocny i spłoszył.

Zostawwszy łupy, złodzieje umknęli bez śladu.

— (o) Wybuch szrapnela. Na polach wsi Wola Radzyńska pod Pabjanicami podczas orki pług wiosejanina Jana Wiśniewskiego natrafił na ugrzązły w ziemi szrapnel, który wybuchnął, zabijając na miejscu oba konie. Wiśniewski odniósł ciężkie rany.

— (g) Młyny parowe. Młyn parowy znanej w Królestwie Polskiem firmy „T. i M. Grodzieński” przy szosie Rokicińskiej 37, który był czynny w ciągu tygodni ostatnich przerwał pracę od ośmiu dni.

Wznowienie pracy oczekiwane jest w najbliższej przyszłości. Ostatnio młyn zajęty był specjalnie mieniem maki pejsachowej (na macę).

Młyny firmy „Karew” i „Rokicie” są również nieszyjne.

— (x) Okradzenie młyna. — Do młyna Abe Bauma w Zgierzu przy ul. Łódzkiej dostali się złodzieje i skradli 3 pasy oraz 40 worków maki na ogólną sumę 400 rb.

— (x) Wybuch granatu. Edward Andrzejewski, 12-letni syn robotnika, zamieszkałego w Zgierzu przy ul. Strykowskiej № 15, znalazł na polu niewielką rurkę, jak się później okazało lont wewnętrzny granatu, wyładowany masą wybuchową. Onegdaj chłopiec, przypomniałszy sobie, iż rodzice mówili, że z rurki tej będzie kłopot do lampy, lont zapalił, wskutek czego nastąpił straszny wybuch, siłą którego część sprzętów domowych została zniszczona, chłopcu zaś wybuch wyrwał połowę twarzy i uszkodził czaszkę oraz kolano u prawej nogi.

Umieszczono go w miejscowym szpitalu w stanie groźnym.

Niedoszły herszt bandytów w pułapce.

(r) Mieszkaniec Łodzi, Józef Miksiński, powracał z Łęczycy do domu. We wsi Orły pod Ozorkowem zawołał go do siebie włościanin Franciszek Stegliński, kochanek właścicielki 40-morgowej zagrody i zwrócił się doń z temi słowy:

— Jeden z tutejszych gospodarzy posiada 1,000 rb., przyprowadź bandytów, to sumka ta będzie nasza.

Pocziwy M. zgodził się pozornie na tę niecną propozycję i—zawiadomił o tem milicję zgierską. W czwartek w nocy 6 milicjantów przebranych i 2 żandarmów niemieckich z Miksińskim na czele udali się do Orly. Po przybyciu na miejsce, żandarmi pozostali w miynie pobliskim, milicjanci zaś udali się do Steglińskiego udawać bandytów. Uradowany tak liczną „bandą” S. poprowadził ją z ochotą do Stanisława Biesiady, posiadacza 1,000 rb. opowiadając po drodze, że może wskazać bandytom jeszcze innych zamoczonych ludzi w okolicy, byle się z nim podzielił łupem sprawiedliwie; wygadał się też, że nie polegając na przyrzeczeniu M. wezwał na dzień do Orly jeszcze inną bandę. Gdy doszli do celu, kierownik wyprawy kazał się wrócić St. do domu i czekać na podział łupu.

Milicjanci spędzili u Biesiady kilka godzin czekając na prawdziwych bandytów, a nie doczekawszy się ich, powrócili do Steglińskiego i udając jeszcze bandytów, oznajmili mu, że znaleźli u B. tylko 200 rb. Wiadomością tą St. stropił się bardzo.

Teraz milicjanci zaproponowali St. aby poszedł z nimi do młynarza „na rabunek”, na co chciwy chłop zgodził się z radością. W miynie, gdy St. spostrzegł żandarmów, zmieszany zapytał, czy to rzeczywistość, co widzi?

— Tak, i jesteś aresztowany—odpowiedziano mu.

Wtedy chłop uderzył w lament i prośbę, i dawał 500 rb. za zatuszowanie sprawy.

Wczoraj przekonwojowano go do więzienia w Łodzi.

Teatr i Sztuka.

Dwa widowiska teatralne „Świat bez mężczyzn” i wczorajsza „Potęga ciemnoty” z pośród całego szeregu sztuk grywanych w sezonie zimowym w teatrze przy ul. Cegielnianej najlepiej pod względem wymagań artystycznych wypadł.

Zasługa to oczywiście reżyserji. Zwłaszcza w wczorajszej „Potędze ciemnoty” — widać było pieczołowitą dłoń reżysera o utrzymanie dramatu na poziomie artystycznym, o stworzenie jednolitej i harmonijnej gry aktorskiej na tle weale przywołanej wystawy.

Z wykonawców wczorajszej „Potęgi ciemnoty” przyczynili się do podniesienia skali artystycznej wieczoru — p. Al. Szarkowski, bardzo dobry jako Dymitrowicz.

Rola bohatera sztuki Nikity—specywała w ręku benefisanta p. Pilarskiego, który zbyt ciężkie zadanie wziął na swe barki.

Miał wprawdzie kilka szczęśliwych momentów, ale całość wypadła blade, bardzo blade.

Z pań wyróżniły się p. Wisnowska, bardzo dobra Anusia, Sniatyńska (Akulina) i Mirska (Marynka).

W rolach mniejszych p. Machalski, Szejer, Łabędzki i Tartakowicz.

Teatr był wypełniony.

S. R.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych Szymańskiego.

Jak się okazuje, wojna i ciężkie czasy nie zdołały wpłynąć ujemnie na rozwój produkcji artystycznej i w dziedzinie malarstwa. Dowodzi tego między innymi i wystawa prac uczniów Szymańskiego. Wystawa ta, aczkolwiek urządzona w rozmiarach bardzo skromnych, ujawnia jednak wiele najlepszych chęci i pracy w dążeniu do czarownych wrót prawdziwej sztuki...

Nazwiska nieznanne—i inaczej być nie może, boć te tylko adepti—co mówię—uczniowie.

A więc: R. Piątkowski — akwarele, malowane z gustem, na których znać wpływ starych mistrzów polskich. Lutomski (pizaż), Barański, Pancerbaw, i innych.

Wśród rzeźb zwraca uwagę rzeźba na temat zadany („Walka o życie”) Sonnenberga i biust żydowska Cytrynowicza.

Ze studiów anatomicznych wymienię akty Szapowałowa i panny Szymańskiej, które odróżniają się szczególnie pracowitem wykonaniem szczegółów... Bardzo mi się spodobały wydzianki (genre parisien) pp. A. i S. i Steinerów...

Wogóle wystawa przedstawia się sympatycznie, co oczywiście mamy do zawdzięczenia sumiennej pracy pedagogicznej organizatora tejsze, p. Szymańskiego. W lokalu wystawy (mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej nr. 17) odbywają się w niedzielę i czwartki o godz. 4 po poł. stałe odczyty z dziedziny sztuki, wygłaszane przez prof. Dąbrowskiego. Dostępne są one dla szerszej publiczności, którą mogą zachęcić do bliższego poznania się ze sztuką.

Artur Szyk.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze

W celu wyjaśnienia prawdy ujęjmię upraszamy o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnem piśmie tych słów kilka.

W odpowiedzi na list otwarty, wydrukowany w № 94 „Nowego Kurjera Łódzkiego” z podpisem 14 pań, w sprawie „Herbaciarni” przy Klubie rzemieślniczym, Zarząd klubu może wyjaśnić co następuje:

Od samego początku istnienia „Herbaciarni”, aż do ostatniej chwili nie zaszło żadnej zmiany w gospodarzem jej prowadzeniu, a zatem cel i charakter tej instytucji nie uległ żadnej modyfikacji. Najlepszym dowodem, że „Herbaciarnia” nie jest instytucją dochodową, może posłużyć fakt, że na ubiegłe święta Wielkanocne wyasygnowano 50 rb. na pokrycie ewentualnego deficytu od sprzedaży macy po cenie niżej własnego kosztu.

Zarząd klubu uważa, że owe wystąpienie pań wywołane zostało li tylko z powodu nieporozumienia, lub też z przyczyn charakteru czysto osobistego.

Przy tej okazji Zarząd klubu pozwala sobie wyrazić tym paniom swoje uznanie za dotychczasową gorliwą pracę na korzyść tak pożytecznej instytucji i prosi je o pozostanie i nadal na dotychczasowym stanowisku.

Raczej przyjąć, Panie redaktorze, wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Zarząd Klubu rzemieślniczego w Łodzi.

Prezes Markusfeldy,
Sekretarz Sonnenberga.

Bój duklański.

Telegraficznie doniesiono o naciąganych wysiłkach rosjan, okupionych znacznymi stratami, a zmierzających do przedarcia się na zachodni—części frontu karpackiego i do zdobycia doliny Ondawy.

W ten sposób chcieli rosjanie uzyskać wojną drogę na ziemię węgierską.

Dnia 24 grudnia ukazali się rozejmianie po raz drugi u wstępu do przełęczy duklańskiej w Komitacie Saros, usiłując w ciągu walk trzymiesięcznych posunąć się dalej. Szczególnie zacięte atakowali oni od strony Dukli w kierunku Felsówwizer—Szeroszany—Sztropko.

Pozytywny wynik tych walk trzymiesięcznych dla Rosjan był kilkadziesiąt tysięcy rannych i zabitych i tysiące jeńców.

Od 24 do 26 tegoż miesiąca podjęli Rosjanie silną ofensywę Ondavasö-Felsówwizer. Z nadzwyczajnymi wysiłkami, nie szczedząc ludzi usiłowali Rosjanie przełamać austriacką linię obronną. Nad dostępnym do przełęczy duklańskiej toczyła się w ciągu trzech dni zacięta walka.

W ośmiu liniach atakowali Rosjanie bez przerwy te pozycje. Ofensywa rosyjska zakończyła się 26 marca porażką.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 11 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Odparto ataki rosyjskie pod Marampolem i Kalwarją a także pod Klankami nad Szkwą. Wyparto Rosjan z pewnej miejscowości pod Bromierzem na zachód od Płońska, wzięto przytem do niewoli 80 żołnierzy, zdobyto trzy karabiny maszynowe. W Polsce na południe od Wisły podtrzymywali Rosjanie przez całą noc ożywiony ogień piechoty i artylerji.

Naczelne dowództwo wojenne.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 11 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowo.)

Przy kanale Yser pod Poesele, na południe od Dric Grachten, zdobyto trzy zagrody, zajęte przez belgijszczyków i wzięto do niewoli jednego oficera i 40 żołnierzy. Podczas ma-

łych ataków przeciw strumykowi Anzere pod Albert, wzięto 50 francuzów do niewoli. W zachodniej części Argonów nie udał się atak francuski. Walki pomiędzy Mozą i Mozela przybrały dopiero pod wieczór, charakter więcej zacięty. Na terenie lesnym na północ od wyżyny Combres, zebrał francuzi duże siły, dla nowej próby wzięcia naszej pozycji na wyżynie. Atak ten wykonano dopiero dzisiaj i złamał się on całkowicie. Pozycja na wyżynie jest w całości w naszym posiadaniu.

Na południowy wschód od Ailly, odbywały się przez noc, zacięte walki z blizka, które rozstrzygnęły się na korzyść naszą. Podczas silnego lecz bezskutecznego ataku francuskiego na północ od Flirey, ponieśli francuzi bardzo ciężkie straty. Podczas wczorajszych walk w Bois de Prêtres odebrano nieprzyjacielowi cztery karabiny maszynowe; towarzyszące temu, bardzo zacięte walki z blizka były dla nas zwyciężkie.

Bardzo ciężkie straty, poniesione przez Francuzów w walkach między Mozą i Mozela, nie dają się jeszcze w przybliżeniu określić. Na samej tylko przestrzeni między lasami Selouse i Lamorville, natoczyli wojska nasze 700 i w pewnym małym miejscu na północ od Regnieville przeszło 500 trupów francuskich. Wzięto do niewoli 11 oficerów francuskich i 804 żołnierzy i zdobyto siedem karabinów maszynowych. Niemiecki balon na uwięzi, który wleciał wskutek przesirzenia lin, nie przepadł, jak francuzi podają, w ich liniach, lecz pomysłnie wylądował i zabezpieczył się pod Moerchingen. W Wogezach burza śnieżna wyklucza większe działanie wojenne.

Naczelne dowództwo wojenne.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 11 kwietnia. Na Bukowinie nic się nie wydarzyło. W

zalesionych górach trwają walki, w pojedynczych skrawkach w dalszym ciągu. Na wschód od przełęczy Użockiej, dźwiąd wyzyskaniu sukcesu z dnia 9 kwietnia, wzięto do niewoli dalszych dziewięciu oficerów i 713 żołnierzy, i zdobyto dwa karabiny maszynowe. Na froncie w Galicji południowo-wschodniej tylko walka artyleryjska i mała nocna przedsięwzięcia. W Galicji zachodniej i Polsce rosyjskiej panuje spokój.

Walki w Karpatach.

BUDAPESZT, 10 kwietnia. Przy omawianiu położenia w Karpatach, wyraził się współpracownik wojskowy „Pester Lloyd”: Okoliczność że Rosjanie, chociaż tylko przejsiowo, próbowali przedrzeć się, mogłaby oznaczać, że siły przeciwnika wogóle wyczerpały się, że złamała się ofensywa przeciw każdemu skrawkowi, lub że nieprzyjacieli przynajmniej obecnie wyczerpał się i dla wznowienia swych zamiarów, zamysłu sprowadzić nowe posiłki, na które chce zaczekać. W każdym razie nastąpił spokój w Beskidach wschodnich, oznacza przynajmniej moralnie, wielki sukces naszych połączonych orężów. Ze za to przystąpił przeciwnik do nowych ataków w lasach Karpat na wschód od przełęczy Użockiej co zdaje się, nie mieć innego znaczenia jak to, że zamierza on tylko zająć front nasz w innej części i odwrócić uwagę naszą od niziny Duklańskiej, t. tylko rosyjskie dowództwo wojskowe mogłoby zamierzyć, położenie nasze jest tego rodzaju, że przewiduje każdą możliwość. Każdemu nowemu atakowi przeciwstawiają się skutecznie wojska nasze.

Statki blokady Anglii.

LONDYN, 10 kwietnia.—Admiralicja podaje do wiadomości: Od rozpoczęcia blokady łodziami podwodnymi w dniu 18 lutego, krawoniki, miny i łodzie podwodne zatopily 37 angielskich okrętów handlowych i 6 statków rybackich. Ogólna objętość w tonnach zatopionych okrętów handlowych wynosi 100,937, a zatopionych statków rybackich 1,203 brutto. W czasie tym przybyły i odjechały 10,194 okręty, o objętości

przeszło 300 tonn. W pojedynczych tygodniach przedstawia się ta liczba w sposób następujący: W pierwszym tygodniu zatopiono 10 okrętów, w drugim 1 okręt, w trzecim 4 okręty, w czwartym 8 okrętów zatopionych i 3 okręty torpedowane, które dobiły do brzegu, w piątym tygodniu zatopiono 3 okręty, 1 okręt dobił do brzegu, w szóstym tygodniu 6 okrętów, 1 okręt dobił do brzegu, w siódmym tygodniu zatopiono 5 okrętów.

„U 28”

LYON, 10 kwietnia. „Republi cain” donosi z Madrytu: Z Lizbony nadeszła wiadomość, że załoga parowca „South Point”, wylądowała na wyspie Berleugas. Parowiec zatopiła łódź podwodna „U 28” wystrzelała z armaty w odległości 60 mil od przylądka Finisterre (na północ od Vigo). Przypominamy, że w doniesieniu tym chodziło o obecność łodzi podwodnej przy wybrzeżu Kantabryjskiem prawdopodobnie o łódź podwodną „U 28”.

Tyfus w Serbji.

LONDYN, 10 kwietnia. „Daily Chronicle” donosi z Atenu: Kapitan Bennet, który wrócił z Serbji opowiada: Okropna epidemia tyfusu grasuje w całym kraju. W Monastyrze znajduje się 3000 chorych lecz tylko dziesięciu lekarzy. Dotychczas kra ten naprośnie prosił sprzymierzonych o pomoc.

Amunicja angielska.

LONDYN, 11 kwietnia. W New castle postanowiono zgromadzić robotników na wybrzeżu północno-wschodnim, aby przyspieszyć fabrykację amunicji wojennej. Gmina miasta Birmingham, oddała w tym celu dalszych 1062 robotników.

Ofiary.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum Polskiego zamiast kwiatów, ofiarowywanych zwykle w dniu Imienia Swemu Szefowi Dyrektorowi Leonowi Gajewiczowi, składają urzędnicy Towarzystwa Kredytowego rb. 16.

W srodę, dnia 14 kwietnia r. b. dla uczczenia

B. p.

Izraela K. Poznańskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9 i pół rano w Synagodze przy ul. Spacerowej, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Komitet Synagogi.

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych

mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Znane i cenione Tytonie w różnych gatunkach

papierosy, cygara i maczorkę sprzedaje hurtowo i detalicznie E. Nowiński, Piotrkowska 145, sklep w podwórzu (prawa oficyna ostatnie wejście). Uwaga: tam tyton od 12 i pół k. papierosy od 30 kop. 100 sztuk

Prośby

do wiadomości, tłumaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro „UNION”, Piotrkowska 32, lewa oficyna kierownikami biura są redakcyjny i redaktor.

Marchew pastewną

dla koni ma do sprzedania dom. Sarnów (za Aleksandrowem). 4415—3

Drożdże Niechcickie

Z powodu zamknięcia fabryki otrzymaliśmy ostatni transport drożdży, aby daleko uchronić Sz. klientelę od falsyfikatów, sprzedaż odbywa się jak i poprzednio i detalicznie Skład fabryczny, B-cia Goldlust, Spacerowa № 40.

Ogrodniczek
umiędlony chodować warzywa potrzebny zaraz. Zgłaszać się do administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37.

Poszukiwany
nauczyciel muzyki (początki fortepianu), możliwe skromnych wymagań. Władzewska 47 m. 1.

Prośby
do sądów Rządowych Instytucji pisze na maszynie, również redaguje różnego rodzaju podania do Komitetu Obywatelskiego i skutecznia przepisywania oraz tłumaczenia w językach miejscowych. KOKOTEK, Piotrkowska 83, № telefonu 34—89.

Herbata!
hurtowo i detalicznie Piotrkowska 145 m. 31, I piętro. 4433—3

Kupię następujące numery gazet Pradu № 10 z poczt. N. Gaz. Łódzkiej z numeru 31, Posiadacze tych numerów zgłaszają się z niemi do administracji N. Kur. Łódzk. Zachodnia № 37.

Zakład Ogrodniczy L. Kolaczekowski pod firmą Julianów Piotrkowska 33. Polska pierze i silne drzewka owocowe jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, agresty, maliny, morele; krzewy parkowe i Szpalery. Thuje. Może czatamowat Kotki do drzewek. Kształona warzyw i kwiatów.

Pracownia kapeluszy damskich
W. Głuszkowskiej, Przejazd 14, prezentowana na salon miod do oficyny. poleca w dużym wyborze kapelusze, przyjmuje do przefasonowania maszynowe i ręczne na różne fasony, a także pierze i farbuję boa, pióra strusia i inne fantazje. 4323—3

Ogłoszenia drobne:
A.A. Węgierskie tytonie od rb. 1.40, rosyjski — od rb. 1.60, za f. kwalifik. papierosy Gilzy poleca ski. tab. Gelbarca Konstantynowska 80, sklep z frontu. 2
A.A. Meble różne sprzedam bar- dzo tanio, łóżka, szafy, bielizniarkę, kredens, stół, krzesła, otomane, figury. Karola 8—10. 5
A.A. Meble wyprzedam tanio, mało używane dębowe łóżka z materacami, szafy, kredens, stół, krzesła, otomane, tremo, bielizniarkę, zegar, maszynę. Mikołajowska 40 m. 2. 4420—2
A.A. Meble prawie nowe sprzedam dam tanio aby zaraz. Mikołajowska 35 m. 27, front i piętro. 4456—6

Bardzo tanio aby zaraz wyprzedam umeblowanie z trzech pokoi Spasrowa 37 m. 3, przy An- drzejce
A.A. Prebiłanka znająca szycie i kroię poszukuje kondycji. Oferty w administracji pod „H.”
A.A. Konkurencja!!! Maczorka, tyton ro- syjski wszystkich gatunków, tyton pruski, papierosy, cygara, ceny najniższe Lichtenstein, Wschodnia № 35, oficyna, vis-à-vis bramy, I-sze piętro. 4447—6
A.A. Kupię kwity lombardowe, ma- kiny do szycia, zegarki i wszel- kie wyroby złote i srebrne. Jan Pla- cec, Brzezińska 10, m. 9, II piętro front, od 1—5. 7

Łódź rosyjski i polski do nabycia hurtowo i detalicznie u Ma- szyniera. Benedykta 43. 10
A.A. Ortel z dokumentami na imię Wacława Kolaczekowskiego za- ginięty. Zaskawia znalazca proszony jest o oddanie do Adm. „Kurjera” za wynagrodzeniem. 4454—1

Maggi engros do sprzedania. Li- powa 87 4452—3
A.A. Potrzebny cudopec na posytki. Wiadomość w administracji „Kur- jera” Zachodnia 37.
A.A. Potrzebna samotna kobleta skrom- nych wymagań do samotnego. Wodna 13 m. 43. 4438—
A.A. Potrzebna sklepowa do pralni Wi- dzewska № 49. 4448—2
A.A. Zgady magazyniera trzeźwego us- ciwego, bezdzietnego snawcy ke- ni, drzewa, poszukuje przedsiębior- stwo budowlane. Mieszkanie sutery- na. Własnoręczne oferty referencje „Kurjer” — „Energiczny”. 4450—3
A.A. Szroń trzeźwy czysty bezdzietny piśmienny. Benedykta 38. 4427—2
A.A. Student poszukuje kondycji lub lekcji Sieradzka № 1 m. 53, lub w biurze „Promień” Piotrkowska 81.
A.A. Ważne dla Szanownych Pań! Szycie suknie od 1 rubla, palta damskie od rb. 4. Kostjumy od rb. 3. Z poważaniem E. Rudzka, Piotrkow- ska 36 17. 4427—2
A.A. Zaginięty paszport, wydany z gmi- ny Wokowickiej, pow. pariskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Karola Kostrzewy. 4440—3
A.A. Zaginięty paszport, wydany z gmi- ny Onatówek, pow. tyszkałskie- go, gub. kaliskiej, na imię Władę stawa Grinicha. 4439—3
A.A. Zaginięty paszport, wydany z No- wegogo Miasta, na imię Chal Ber- ger. 4443—3
A.A. Zaginięty paszport, wydany w gmi- ny Klimentów, pow. sandomier- skiego, gub. radomskiej na imię Moszka Zuzermana. 4443—3
A.A. Zaginięty paszport, wydany z gmi- ny Nakielnicza, pow. łódzkiego, na imię Pawła Macińskiego, oraz księ- żeczka ciesielska na to samo imię. Znalazca zechce zwrócić Polna 28. 1
A.A. Zgubiłam portmonetkę z 4 rublami i kluczem. Znalazca zechce oddać kluczyk za wynagrodzeniem. Guber- natorska 39, Andrysiak. 4450—3
A.A. Piotrkowska. Chrześci- jañska sortowała palem wybór używanej garderoby mekielej. Taniec farbuję, pierze, prasuje i wykonywa wszelkie przeróbki i re- paracje. Kupuje garderobe, płaci do- brze. 4443—4